Nr. 183 | Nadesłano pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 11 sierpnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowi miesięczn. Zł. 3·20, z dostawą do domu „ 3·50, na prowincji „ 3·50, za granicą „ 5·55. Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski **15 groszy**, na prowincjonalnych dworcach **18 gr.** Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 23. Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Zaostrzenie sytuacji strejkowej na Górnym Śląsku.

Sytuacja strejkowa zaostrza się.

Chybione pośrednictwo rządu.

WARSZAWA. 9. sierpnia. (Pat.) We czwartek. w min. pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem p. ministra Darowskiego i w obecności **ministra przemysłu** i handlu p. inż. Kiedronia. odbyły się odrębne narady z przedstawicielami przemysłu śląskiego i przedstawicielami robotniczych związków zawodowych. W toku narad obu stronom zakomunikowano stanowisko rządu co do czasu pracy a mianowicie, że rozporządzenie z dnia 18. **lipca, dotyczące rozszerzenia** godzin, czasu pracy w przemyśle hutniczym nie będzie rozszerzone na żadne inne gałęzie.

Sprawa regulacji zarobków nie była omawiana, ponieważ delegaci przemysłowców nie mieli pełnomocnictw w tym kierunku. Delegacja robotnicza przyjęła do wiadomości oświadczenie rządu co do czasu pracy i przedstawi je na zebraniu rad załogowych, które odbędzie się w piątek.

Pracodawcy chcą przeprowadzić obniżkę płac

WARSZAWA. 9. sierpnia (tel. wł.) Sytuacja strejkowa na Górnym Śląsku zaostrza się. Wczorajsza uchwała konferencji Rad załogowych o kontynuowaniu strejku podjęta została głównie z tego powodu, że pracodawcy upierali się przy żądaniu zniżenia płac o 20 proc. Strejkiem w dalszym ciągu kieruje Centr. komitet strejkowy. Zw. pracowników umysłowych w przemyśle po powrocie swych delegatów z Warszawy uchwalił wczoraj przystąpić do strejku.

WARSZAWA. 9. sierpnia. (A. W.) W poniedziałek wyjeżdża na G. Śląsk delegacja rządowa, celem nawiązania rokowań, zmierzających do zlikwidowania strejku.

Obchód 10-lecia rocznicy Legjonów.

WARSZAWA. 9. sierpnia. (A. W.) W Lublinie rozpoczęły się uroczystości z powodu 10-cio letniej rocznicy legjonowej. Na powitanie marszałka Piłsudskiego zbudowano w mieście bramy tryumfalne. W niedzielę marszałek Piłsudski wygłosi odczyt p. t.: „10-lecie rocznicy legjonów“.

LUBLIN. 9. sierpnia. (tel. wł.) Z okazji rocznicy legjonowej tutejszy organ endecki „Głos lubelski“ złożył na grobie poległych legjonistów w Jastkowie wieniec z napisem: „Polskim orlętom, poległym bohatersko w locie ku słońcu wolności Rzeczypospolitej“.

Równocześnie w tym samym dniu tenże organ umieścił artykuł wstępny z napaściami na Piłsudskiego.

—:::—

O kontrolę wojskową nad Niemcami.

BERLIN. 9. sierpnia. (Pat.) Rokowania w sprawie podjęcia kontroli wojskowej w Niemczech prowadzone przez międzysojuszniczą misję wojskową z kompetentnymi władzami niemieckimi, uległy przerwie, gdyż przewodniczący komisji sojuszniczej został wezwany do Paryża. W wyniku dotychczasowych rokowań, osiągnięto porozumienie co do kwestji kolonji i wykonywania kontroli międzysojuszniczej. Kontrola dokonywana ma być w zakładach przemysłu wojennego, a nadto nad organizacją i ustrojem policji w Zagłębiu Ruhry. Kontrola ma się rozpocząć w kilka dni po zakończeniu konferencji londyńskiej.

BERLIN. 9. sierpnia. (Pat.) Deutsche Zeitung omawiając wczorajszy połoficjalny komunikat biura Wolffa w sprawie przebiegu konferencji londyńskiej pisze: Naogół komunikat biura Wolffa potwierdza nasze obawy wyrażone na początku konferencji. Bitwa w Londynie została przez nas przegrana.

—:::—

Niezgoda wśród delegatów francusk.?

Odjazd Herriota do Paryża.

LONDYN. 9. sierpnia. (Pat.) Herriot w towarzystwie generała Nolleta i ministra Clementel'a odjechał do Paryża.

PARYŻ. 9. sierpnia. (A. W.) Prasa tutejsza jest żywo poruszona sprawą przyjazdu Herriota do Paryża. „Eclair“ twierdzi, że przyczyny przyjazdu szukać należy w różnicy zdań między Herriotem a gen. Nolletem.

LONDYN. 9. sierpnia. (A. W.) Prasa londyńska pisze, że przyczyną wyjazdu Herriota do Paryża nie jest niezadowolenie z układów londyńskich, ile raczej niezgoda w łonie delegacji francuskiej. „Times“ i „Daily Tel.“ wskazują w swych artykułach, że delegacja francuska nie może się zgodzić co do wysokości ceny, za jaką ma nastąpić opróżnienie wojskowe Zagłębia Ruhry.

—:::—

Wrzenie rewolucyjne i terror w Bułgarji.

BELGRAD. 9. sierpnia. (A. W.) Dwóch b. ministrów gabinetu Stambolijskiego, Stojanów i Atanasów, uciekłszy ze szpitala więziennego przekroczyli granicę S. H. S. i przybyli do Belgradu. Oświadczyli oni, że uciekli w obawie grożącej im kary śmierci, której mogli oczekiwać, jakkolwiek zostali uwolnieni przez sąd. Zbiegowie twierdzą, że w Bułgarji panuje terror reakcji.

WIEDEŃ. 9. sierpnia. (A. W.) Ag. Corr. Ost. donosi, że w Bułgarji panuje wrzenie rewolucyjne. Pod Starą Zagorą toczą się walki między wojskiem a zrewoltowanymi chłopami, którymi dowodzi adwokat Mikołow. W lasach koło Starej Zagory wojsko otoczyło oddziały rewolucyjne.

Min. sprawiedliwości udzielił sądom wojskowym zezwolenia na odbywanie egzekucji, bez zatwierdzania wyroków przez sąd najwyższy.

Gdańsk i Gdynia.

GDAŃSK. 8. sierpnia. (A. W.) Firma polska „Kooperacja rolna“ nie mogąc wyładować okrętu ze sprowadzonymi towarami w porcie gdańskim, z powodu strejku robotników portowych, skierowała statek do Gdyni, gdzie wyładowanie nastąpiło w zupełnym porządku.

—:::—

W oczekiwaniu upadku dyktatury w Hiszpanji.

PARYŻ. 9. sierpnia. (A. W.) „Le Journal“ donosi, że wszyscy przywódcy opozycji, w Hiszpanji udali się do miejscowości nadgranicznych, aby módz szybko pojawić się w Madrycie, gdy dyrektorjat upadnie. Król nawiązał stosunki z przywódcami stronnictw i wyraźnie przeciwstawia się dyrektorjatowi.

—:::—

Następca Landsberga w Wilnie.

WILNO. 9. sierpnia. (A. W.) Mianowany po inż. Landsbergu prezesem wileńskiej dyrekcji kolejowej inż. Staszewski, obejmie urzędowanie z dniem 15. b. m.

—:::—

Sąsiad, którego nam nikt nie zazdrości.

Sąsiadowanie z Rosją sowiecką czy reakcyjną nie należy do przyjemności. Imperjalizm tego kolosa wschodniego, niezależny jest od tego, jakiego koloru są tam rządy. Z czasów carskich pamiętamy dobrze rosyjskie panslawistyczne zapędy, których koroną było podporządkowanie wszystkich Słowian berłu carskiemu. I pamiętamy, jak gorliwie nawracano unitów w Polsce na prawosławie, aby równocześnie przerabiać ich z nijakiem powodzeniem na Rosjan. Pamiętamy też krzewienie moskalofilstwa w Galicji wschodniej, z czem równocześnie tocz ył się obficie po tutejszych wsiach rubel rosyjski utrzymując wszędzie szpiegów i zwolenników wcielenia do Rosji.

Dzisiejsza Rosja kontynuuje starą politykę, za co komisarze rosyjscy cieszyli się głośnym uznaniem reakcyjnej emigracji rosyjskiej. Trudno zapomnieć owe głosy triumfu, jakie z ust wszystkich Rosjan witały krasnoarmiejców rosyjskich idących w nieudałym, w rezultacie, pochodzie na Warszawę.

Dziś tylko zmieniły się metody działania. Na rzędziem imperjalizmu rosyjskiego jest komunistyczna międzynarodówka, która od rządu rosyjskiego czerpie fundusze; temu też państwu, jako organ propagandy ma służyć.

Trudno krzewić dziś moskalofilizm, dlatego zakłada się republikę ukraińską, którą rządzą rdzenni Rosjanie, trudno oddziaływać na Białorusinów prawosławiem, znaleziono i dla nich republikę białoruską, którą rządzi się z Moskwy. Wprawdzie niepodległości takiej radjańskiej republiki ukraińskiej czy białoruskiej broni krasnoarmiejec rdzennie rosyjski, bo chłop ukraiński wzięty do wojska dla wszelkiej pewności przeniesiony został w głąb rdzennej Rosji, ale to propagandzie nie przeszka dza. Wystarczy jeszcze kupić trochę ludzi wzdłuż całej polskiej wschodniej granicy, którym w robieniu nastrojów dopomoże głupota polskiej administracji, a podminowanie kresów jest gotowe.

Ostatni najazd bandycki na Stołbce graniczne jest też jedną z metod Że taka banda wymorduje trochę ludzi w Polsce i trochę obrabuje, cóż to znaczy; czyż mało w Rosji wystrzelano już i ciągle jeszcze się strzela?

Przyjemny sąsiad. Sowiecka Rosja zbroi się od stóp do głów. Największą armję w Europie posiada Rosja, ale równocześnie prowadzi przez swoich agentów zażartą propagandę za rozbrojeniem. Sama się zbrojnie przygotowuje do wojny, a równocześnie swej komunistycznej propagandzie każe wołać o pokój powszechny. I car Mikołaj II był pacyfistą; on przecież wybudował pałac pokoju. Jego następcy idą godnie jego śladami.

—:::—

Zabezpieczenie granicy wschodniej.

WARSZAWA, 9. sierpnia. (Pat.) Wczoraj w ministerstwie spraw wojsk. odbyła się pod przewodnictwem min. spraw wewn. Hübnera (w zastępstwie prezydenta ministrów) konferencja z udziałem ministrów spraw zagr., spraw wojskowych, pracy i opieki społ., przem. i handlu i kierownika ministerstwa sprawiedliwości. Również byli obecni gen. Rydz-Śmigły i wojewoda Raczkiewicz. Ci dwaj ostatni przedstawili wyczerpująco stan bezpieczeństwa na pograniczu, a zwłaszcza przebieg ostatnich napadów. Powzięto szereg uchwał, zmierzających do opanowania akcji w drodze skoordynowania akcji władz sądowo-administracyjnych i wojskowych. W drodze odnośnych uchwał i decyzji zapewniono władzom bezpieczeństwa potrzebne siły i szereg technicznych środków w walce z bandytyzmem, omawiano sprawę usunięcia obecnych błędów korpusu policji granicznej przez polepszenie bytu funkcjonarjuszy policyjnych i zabezpieczenie losu ich rodzinom, a z drugiej strony przez wzmożenie dyscypliny i rygorów służbowych. Postanowiono jak najszybciej wprowadzić zasadę koszarowania policji i w tym celu wykończyć jeszcze przed zimą budowę dalszych domów dla policji granicznej. Szczególną uwagę zwrócono także na udoskonalenie środków łączności. Na wydatki związane z realizacją tych uchwał wyasygnuje skarb państwa odpowiednie kredyty.

Prace rządu socjalistycznego w Danji i opozycja.

Projekt rozbrojenia Danji, wniesiony przez socjalistyczny rząd duński, spotkał się — jak można było przypuszczać — z opozycją, która zdecydowany atak na rząd odkłada do wrześniowej sesji parlamentu, kiedy ten projekt znajdzie się na porządku dziennym. Narazie kampanję wszczęły najwyższe koła wojskowe, w imieniu których przeciwko projektowi rządowemu wystąpił naczelny dowódca armji duńskiej. Odpowiedział mu minister obrony krajowej, że on sam uznał za niemożliwy do utrzymania obecny system wojskowy, wobec czego spotkał się z oświadczeniem, że koła wojskowe przygotowują nowy, większy plan obrony państwa.

Jasne jest, że ten większy plan wymagał będzie większych wydatków, jest tedy bardzo wątpliwe, czy parlament zgodzi się na powiększenie wydatków, czego domagają się generałowie, skoro z drugiej strony socjalistyczny minister obrony krajowej proponuje zmniejszenie ich o miljony przez rozbrojenie. W tej sprawie opozycja powołuje się również na głosy prasowe sąsiednich państw skandynawskich, wypowiadające się przeciw rozbrojeniu Danji ze względu na to, że cała Skandynawja stanowi jeden obszar obronny. Rząd odpowiedział na to, że Danja z żadnem państwem nie jest związana sojuszem militarnym.

Po za tem prasa burżuazyjna gwałtownie atakuje ministra oświaty, tow. Ninę Bang, za to, że kilka wyższych stanowisk szkolnych obsadziła socjalnymi demokratami. Tow. Nina Bang pracuje obecnie nad planem zniesienia istniejącego dotąd w Danji nadzoru nad szkołami, wykonywanego przez duchowieństwo.

Również w ministerstwie skarbu pracuje się gorliwie nad planem reformy podatkowej, która stała się naglącą potrzebą dnia wobec tego, że jako zabytek rządów burżuazyjnych dotychczas podatki pośrednie wynoszą 70 procent, bezpośrednie 30 procent.

Wrześniowe wybory do połowy landtingu i sesja parlamentarna rozstrzygną tak o przedłożeniach rządowych, jak i wogóle o losach rządu socjalistycznego w Danji.

—::::—

Podpisanie traktatu angielsko-sow.

LONDYN, 9. sierpnia. (Pat.). Przystępując wczoraj do aktu podpisania traktatu angielsko-sowieckiego, wygłosił Mac Donald wobec Rakowskiego i innych delegatów rosyjskich krótkie przemówienie, w którym wyraził zadowolenie, że przewlekłe pertraktacje doprowadziły wreszcie do ostatecznych rezultatów. Premier ma nadzieję, że odtąd zapanują między obu krajami przyjacielskie stosunki. Na przemówienie to odpowiedział w krótkich słowach Rakowski.

LONDYN, 9. sierpnia. (AW) Deklaracja Ponsomby'ego o podpisaniu układu sowiecko-angielskiego zrobiła w parlamencie bardzo złe wrażenie. Posłowie liberalni i konserwatywni przyjmowali poszczególne ustępy przemówienia Ponsomby'ego, wybuchami śmiechu. Lloyd George oświadczył, iż mówi w imieniu liberałów i konstatuje, że po 3-miesięcznych naradach obie strony postanowiły prowadzić dalsze układy i to jest treścią umowy. Mac Neil w imieniu konserwatystów zawiadomił, iż będą oni głosować przeciwko układowi.

—:::—

Odrzucony protest Gdańska.

GDAŃSK, 9. sierpnia. (A. W.) Wysoki Komisarz Ligi narodów wydał decyzję w sprawie sporu polsko-gdańskiego o wydalenie z Polski osób przynależnych do Gdańska. Wyrok wysokiego komisarza brzmi:

Zarządzenie rządu polskiego, wydalające z granic Rzplitej Polskiej pastora Liebera, Kurta Liebera i N. Kuhna, nie sprzeciwia się obowiązującym układom polsko-gdańskim, i odpowiada ogólnie stosowanym międzynarodowym metodom. Wobec tego nie mogę się przychylić do protestu Senatu W. m. Gdańska.

—:::—

Po dziesięcioleciu wojny.

Jeżeli konferencja londyńska skończy się pełnym sukcesem, stanie się ona zaczątkiem ery pokojowej w całem tego słowa znaczeniu. Jest to rzecz dla przyszłości Europy olbrzymiej doniosłości, i nic dziwnego, że pisma poświęciły tyle miejsca zajściom w Londynie, zapisując wypadki i snując domysły.

O co chodziło na tej konferencji i w czem leży jej olbrzymie znaczenie? Od czerwca 1919, od podpisania traktatu wersalskiego, kwestja zapłaty przez Niemcy reparacyj tj. wynagrodzenia za wyrządzone przez nich w czasie wojny szkody była jednym ciągiem powszechnego niepokoju, wywoływała zamieszanie zarówno wśród aliantów jak między nimi a Niemcami. Alianci: Francja i Belgja jako najbardziej poszkodowane twierdziły, że Niemcy okazują złą wolę, że nie chcą płacić. Niemcy zaś broniły się, że chcą, ale nie są w stanie. Rozsądzenie między złą wolą a niemożnością leżało w rękach komisji reparacyjnej, w której Francja i Belgja miały przewagę i zawsze stawała ona po stronie złej woli Niemiec. A za uznaniem złej woli szły sankcje, które właśnie stały się powodem największego zamieszania.

W styczniu 1923 komisja reparacyjna orzekła, że Niemcy rozmyślnie sabotują świadczenia, że wskutek złej woli nie dostarczają Francji węgla, drzewa, kamieni, farb itd. Mając takie orzeczenie w rękach, Francja i Belgja przystąpiły do przeprowadzenia sankcji, którą była okupacja Zagłębia Ruhry. Ten krok, który — nawiasem mówiąc — Francji nie przyniósł żadnej korzyści, a Niemcy doprowadził nad brzeg przepaści, wywołał w Anglji i Ameryce jak najfatalniejsze wrażenie. Anglja przez będący naówczas u steru rząd konserwatywny ogłosiła, że okupacja Zagłębia Ruhry jest bezprawiem, gdyż przeprowadzenie sankcji przysługuje tylko wszystkim aliantom, nie zaś każdemu państwu na własną rękę. Ameryka, która przedtem już odwołała swego przedstawiciela z komisji reparacyjnej, zupełnie się z niej usunęła, nie chcąc nawet przez obserwatora brać choćby moralnej odpowiedzialności za jej uchwały.

Między Anglją a Francją wytworzyła się sytuacja napięta, gdyż Poincare ignorował protesty Londynu i w dalszym ciągu prowadził swą nieprzejednaną politykę, w którą się zapędził bez możności wyjścia. Tyle razy zapewniał, że okupacja Ruhry da Francji należne jej odszkodowanie, że nie mógł się wycofać, mimo że ta okupacja zamiast korzyści powodowała tylko wydatki. Przyszedł 11 maja, dzień wyborów do parlamentu francuskiego, klęska Poincarego i bloku narodowego. Do steru przyszedł Herriot, który zwalczał politykę Poincarego i po którym spodziewano się, że będzie innymi metodami dochodził praw Francji. Nadzieje te ziściły się: współpraca Mac Donalda i Herriota doprowadziła do porozumienia tego rodzaju, że sprawa reparacji przestała być groźbą dla pokoju.

Na czem polega sukces konferencji londyńskiej? W dwóch kierunkach leży jej znaczenie: 1) odebrano komisji reparacyjnej jej wszechwładzę i przeniesiono ją na Amerykę przy udziale trybunału międzynarodowego w Hadze, 2) Francja uznała, że na przyszłość nie może na własną rękę stosować sankcji. Pozatem wielkim sukcesem konferencji jest przełamanie dotychczasowej metody postępowania wobec Niemców; nie potraktowano ich jak przedtem, jako zwyciężonych, lecz dopuszczono do obrad jako równo uprawnionych. Znaczenie tej zmiany podkreślił Mac Donald w przemówieniu swem w Izbie gmin 5 sierpnia w następujących słowach: „W odniesieniu do sprawy sankcji na wypadek uchybień ze strony Niemiec, zgodnie z osiągnięciem w tej mierze porozumieniem, żaden z rządów sojuszniczych nie podejmie indywidualnych kroków bez uprzedniego porozumienia się z komisją odszkodowań i przed decyzją komisji, że fakt uchybień istotnie miał miejsce. Państwa sojusznicze nie będą podejmowały samodzielnej akcji w zakresie sankcji, dopóki o konieczności takich kroków nie wypowie się jednomyślnie komisja odszkodowań ewentualnie komisja trzech ekspertów, wyznaczona przez komisję odszkodowań".

Takie załatwienie sprawy wywołuje, rzecz zrozumiała, niezadowolenie tych kół francuskich, które w polityce gwałtu widziały jedyną możność bronienia interesów Francji. Koła nacjonalistyczne, pozostałości bloku narodowego, zarzucają Herriotowi omal że zdradę, napadają na niego, że zrobił w Londynie zbyt wielkie ustępstwa i cytują go dla usprawiedliwienia się przed Izbę deputowanych żądając natychmiastowego jej zwołania. Chodzi o to, że Izba deputowanych przed kilku dniami odroczyła się bez oznaczenia terminu następnego posiedzenia, a stało się to w tej intencji, żeby Herriot mógł dokończyć swego dzieła w Londynie bez przymusu odpowiadania w niewczesnym czasie na niedyskretne pytania. Teraz nacjonaliści żądają natychmiastowego zwołania Izby, jednak bez widoków uzyskania tego. Wiadomości z Paryża, które podają to zachowanie się nacjonalistów, podkreślają równocześnie charakterystyczną rzecz: oto kampanja prasy nacjonalistycznej staje się z każdym dniem ostrzejsza, jednakże wielkie dzienniki, które popierały politykę Poincarego, wykazują nawet życzliwość do Herriota, omawiając z sympatją jego wysiłki. Te wielkie dzienniki wiedzą, że naród francuski ma już dość tej polityki, która bez żadnej korzyści dla Francji obudzała w całym świecie przeciw niej niechęć i utratę sympatji. Wiedzą one, że wybory z 11 maja były potępieniem tej polityki, gdyż naród chce pokoju, woli zamiast gruszek na wierzbie, które im obiecywał Poincare, moralne i natychmiastowe korzyści, które przyniesie konferencja londyńska.

W tej zmianie usposobienia narodu francuskiego leży największy sukces Herriota, mimo, że pozornie ustąpił na wielu punktach. Leży w tem gwarancja, że gorąca temperatura ostatnich lat ostygnie, że nie spowoduje ona już wybuchów, lecz będzie umiarkowaną tj. zdatną do pokojowej pracy, do zamknięcia rozdziału „wojny w czasie pokoju", do rozpoczęcia ery rzetelnego pokoju. To jest największy sukces konferencji londyńskiej i jej głównych aktorów: Mac Donalda i Herriota.

—:::—

Kraków o jedno piętro wyższy.

Nie o tem chcemy pisać, że przez wyrok w sprawie wypadków z 6 listopada 1923 Kraków wywyższył się w opinji całej Polski, walczącej o praworządność tak gorąco przez klasy pracujące oczekiwaną a tak przez sprawców moralnych tych wypadków podkopywaną.

Jest inne pole, na którem Kraków przoduje w Polsce.

Polityka rządów wielkokapitalistycznych zdąża do tego, aby bez wszelkich wkładów, bez żadnych wysiłków z tego co po wojnie zostało kosztem miljonów najbiedniejszych wydobyć jak najwięcej na zbytki i rozpasanie, które oglądamy dzisiaj na każdym kroku w rozmiarach nigdy przedtem nie widzianych. Objawia się to również w zaniechaniu wznoszenia nowych budynków mieszkalnych. Mogły one bowiem dać zwyczajnie nie wiele nad 20 proc., podczas gdy waluciarstwo oraz paskarstwo dawały grubo ponad 300 proc. Mimo to okazało się, że jest jeden sposób budowania, który zapewnia wyższe zyski. Są to nadbudowy na istniejących już domach. Rozpoczęły się one w r. 1920 i przybrały do tej chwili takie rozmiary, iż dosłownie cały Kraków z Podgórzem podniósł się w górę o jedno piętro. Dokładność wymaga zaznaczenia, że na wielu domach wzniesiono nawet po dwa piętra.

Sposób ten budowania doprowadzono nawet do pewnej doskonałości, albowiem nadbudówki te bywają gotowe nieraz już w dwóch miesiącach. Są one stosunkowo bardzo tanie, gdyż plac budynkowy jakoteż dach nic nie kosztuje. Nadbudówki te nie obciążają budynków, gdyż są wykonywane z tak zwanych pustaków. Administracja tak powiększonego domu kosztuje to samo, co przedtem, a mieszkanie nowe nie podlegając ustawie o ochronie lokatorów wynajmuje się za czynszem dowolnym.

Zyskał też wygląd miasta, albowiem przy sposobności nadbudowy musi być odnowiona cała kamienica a nadto budynki wyższe nadają miastu jak Kraków zabudowanemu gęsto poważniejszą prezencję.

Przedsiębiorstwa gminne jak zakład wodociągowy, elektryczny, gazowy, tramwajowy, zarabiają też na tem niezmiernie, albowiem mogą ekonomiczniej wyzyskać swoje rury, przewody, tory bez jakichkolwiek nakładów na nowe bruki, drogi, kanały, co musiałoby nastąpić, gdyby się miasto rozszerzało, a nie podnosiło w górę. Skutkiem nadbudów zmniejszył się też popyt za placami budowlanymi. Wznoszący nowe budowle mogą zatem nabywać te place znacznie taniej i dlatego buduje się też w Krakowie wiele nowych domów. Obok polepszenia się niesłychanie ważnych dla życia społecznego stosunków mieszkaniowych przyniósł ten sposób wyjścia ze zastoju budowlanego nie małą korzyść robotnikom i przemysłowi budowlanemu. Mają więc pracę murarze, stolarze, ślusarze, cieśle, kaflarze, monterzy, ceglarze i tyle innych zawodów. Kamienice z nadbudowami płaci się nadto o wiele drożej, jak takie same bez nich. I to dowodzi o korzystnej lokacie kapitału.

To też ruch budowlany w Krakowie jest bez porównania większy, jak we Lwowie, a zwiększył się jeszcze więcej na wiadomość o urządzeniu w Krakowie na jakiś czas uniwersytetu ukraińskiego. Powstało bowiem nowe zapotrzebowanie mieszkań dla kilkunastu profesorów i młodzieży, której ilość już w pierwszym roku szkolnym będzie dochodziła do tysiąca głów.

Stosunki mieszkaniowe we Lwowie nie są lepsze, lecz nawet gorsze jak w Krakowie. Mimo to jak budów nowych tak i nadbudów nowych nie widzimy wiele. Przy tych ostatnich zaś ciekawem jest zjawisko, że nadbudowy widzi się na krańcach miasta, a nie w śródmieściu, którego ogromna ilość kamienic ze względu na szerokie ulice i place nadawałaby się do tego szczególnie.

Z poparciem nadbudów powinna wystąpić Gmina. Licząc się z korzyściami, jakie one przynoszą przedsiębiorstwom miejskim, bez względu nawet na obowiązki gminy na polu mieszkaniowym, powina ona poprzeć nadbudowy choćby zapomocą oddania dla nich bezpłatnie potrzebnej wody i zwolnienia ich od uiszczania opłat za składanie na ulicach i placach miejskich materjałów budowlanych.

Czas budowlany ma się ku końcowi, należałoby więc jak najrychlej wystąpić z inicjatywą na tem tak we Lwowie zaniedbanem polu. Potrzebnem to jest zarówno w interesie dziesiątek tysięcy bezdomnych, lub cierpiących skutkiem najgorszych stosunków mieszkaniowych jak robotników i przemysłu budowlanego.

Cokolwiek dobrej woli ze strony gminy uczyniłoby bardzo wiele, tak dla tych czynników, jakoteż zapobiegłoby zwiększającemu się z każdym dniem niebezpieczeństwu bezrobocia.

Do rządu, który mógłby na wielu swoich budynkach przeprowadzić nadbudowy i przez to uwolnić zajmowane przez siebie prywatne mieszkania, nie zwracamy się, albowiem doktrynerzym jego nie jest ani zdolny do szerszych poglądów, ani nie uczyniłby, co się sprzeciwia interesom wielkiego kapitału.

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Czarownica“ (Gośc. występ Ireny Solskiej).

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Świecznik“ (Gośc występ Ireny Solskiej).

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy **Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego** pod rez. Zygmunta Turkowa.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec“.
Sroda, o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec“.

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Międzynarodowe zapasy atletów o mistrzostwo Polski na rok 1924 i o 5.000 zł. pol. Dziś w niedzielę 10 sierpnia 1924 walczą: 1 para: Michniewicz (Polska) — **Morton** (Szwecja). **2 para: Markov Svatina** (Jugosławia) **i Zperaček** (Czechosłowacja).

Jutro w poniedziałek 11 sierpnia walczą: 1 para Rogenbaum (Niemcy) **— Markov Svatina** (Jugosławia). **2 para; Murzyn Bambula** (Ameryka) **— Wolyniec** (Ukraina), **oraz występy całego zespołu cyrkowego.**

—:::—

W SPRAWIE APTEKI KASY CHORYCH. W „Słowie Polskiem“ pojawił się zarzut pod adresem Kasy chorych, że w jej aptece nie wszystkie leki można otrzymać i członkowie muszą recepty kasowe realizować w aptekach publicznych i tam za nie płacić.

Zarząd Kasy publicznie wyjaśnił, jakich leków w jej aptece nie ma, a za realizowane w aptekach publicznych recepty kasowe Kasa płaci aptekarzom.

Formą tego wyjaśnienia uczuli się dotknięci właściciele aptek, wobec czego stwierdzamy, że stosunek aptek publicznych do Kasy nie daje powodu do żadnych zarzutów. Z zarzutami takimi wystąpiło „Słowo Polskie“ nie mając do tego żadnych podstaw.

ZAWODY STRZELECKIE. Komenda miasta komunikuje: W dniach 13. i 14. bm. odbędą się zawody strzeleckie szeregowych zespołami o mistrzostwo O. VI. w r. 1924. W dniu 13. bm. odbędzie się strzelanie dokładne na strzelnicy szkolnej, ul. Kleparowska, początek o godzinie 8. W dniu 14. bm. strzelanie bojowe na Zamarstynowie, początek o godz. 8.

Na powyższe zawody zaprasza komenda m. Lwowa reprezentantów władz politycznych i samorządowych, prasy i stowarzyszeń sportowych.

KURSY WALUT. Bank Polski wczoraj płacił dolary 5.08—5.13, kanad. 4.97—5.02, funty 23.14, 100 franków franc. 28.64, fr. szwajc. 97.18, belg. 26.11, lirów 22.79, guld. holend. 195.13, kor. szwedzk. 135.18, duńskich 82.09, czeskich 15.02, 100 tys. kor. austr. 7.22, 1 gram czystego złota 3.44, dolar złoty 5.1826, dukat 11.85, kor. austr. 1.0501, markę niem. 1.2345, rubel 2.6666, monetę Unji łacińskiej (franki) 1 złotycy.

ROZBÓJ W RZEŹNIACH. Znana z uprawiania lichwy przy sprzedaży mięsa Franciszka Finiewicz z hali przy pl. Bernardyńskim wczoraj pobrała ponad nową podwyższoną taryfę o 40 groszy więcej przy sprzedaży 1 kg. mięsa. Podczas interwencji policjanta odebrała ona mięso od kupującej i nie chciała go wydać. Rzeźnik Wilhelm Todt pobrał znów o 50 gr. ponad taryfę. Marja Lachowiecka odmówiła sprzedaży. Maurycy Salz, rzeźnik z ulicy Podlewskiego, nie chciał sprzedawać mięsa wedle taryfy, tak samo Franciszek Chmielowski i W. Purzyński z ul. Gródeckiej. Rzeźnik Alfred Strzelecki z placu Unji Brzeskiej podobnie jak Jarko zaatakował wywiadowcę policji podczas jego interwencji.

Leib Lemel i S. Friedländer, sprzedający pieczywo w Rynku, uprawiali paskarstwo. Będą oni ukarani za lichwę towarową.

NAGŁY ZGON W DRODZE DO SZPITALA. Marja Lewandowska, służąca, zamieszkała czasowo w Swierzu, koło Bóbrki, u Martynowiczowej, żony tercjana ze szkoły im. Reja we Lwowie. Wojciech M., mąż wymienionej, onegdaj odwoził do szpitala Lewandowską, gdyż czuła się chorą. W drodze w Sichowie L. nagle zmarła, prawdopodobnie na udar serca. Miejsce urodzenia i przynależności zmarłej jest nie wiadome.

NIEFORTUNNY UPADEK Z DRZEWA. 14-letni Izaak Kugelman na placu Strzeleckim wylazł na drzewo, aby zrzucić balonik, który utkwił pomiędzy konarami. Nie umiejąc widocznie drapać się na drzewa, spadł na kamienie tak fatalnie, iż doznał wstrząsu mózgu oraz licznych kontuzji.

ŚMIERĆ Z TĘSKNOTY ZA ŻONĄ. Przed kilku tygodniami zmarła Bronisława Skrzyszewska, żona rzeźnika z Zamarstynowa, z powodu zakażenia przez psa chorego na wściekliznę.

Mąż jej, jak twierdzą jego znajomi, z tęsknoty i żalu za zmarłą zapadł na zdrowiu i zmarł również w tych dniach, pozostawiając bez opieki kilkoro drobnych dzieci.

BEZDOMNA MATKA Z CZWORGIEM DZIECI. Marja Kopystyńska, matka czworga dzieci w wieku od parę tygodni do 12 lat, przez przeciąg trzech miesięcy sypia na placu Krakowskim. Wałęsając się bez dachu nad głową, żyje wraz z dziećmi z żebraniny. Mąż jej odbywa obecnie 3-letnią karę więzienia za kradzież. Kopystyńska, zniechęcona ciężkimi warunkami bytu opowiada, że zamorduje dzieci, sama zaś popełni zamach samobójczy. Ludzie, widząc bezdomną, szemrają przeciw władzom magistrackim, składając na nie winę nędzy tej rodziny. Wczoraj ostatecznie policja zaopiekowała się bezdomną. Będzie umieszczona w jakimś baraku.

SAMOWOLA GOSPODARZA. Władysław Folta, właściciel domu, przy ul. Białohorskiej, rozebrał ścianę w mieszkaniu swej lokatorki Marji S., chcąc tem zmusić ją do wyprowadzenia się bez awizacji i wyroku sądowego. Na interwencję policji zamurował on z powrotem tę ścianę, lecz tak po partacku, iż grozi zawaleniem się.

CHCIAŁA ODSZKODOWANIA... Marja Tyrka wczoraj wieczorem wraz ze swym przyjacielem szła na Wysoki Zamek. Spostrzegł to inny adorator owej panny i napadł na tę parę. Towarzyszący jej mężczyzna momentalnie zapadł się jak kamień w wodę, pozostawiając swą przyjaciółkę na pastwę furjata. Ostatecznie T. zgłosiła się w Pogotowiu ratunkowem z kontuzjami i znakami od podrapania na piersiach. Po zaopatrzeniu udała się na inspekcję policyjną i tu kategorycznie zażądała „odszkodowania“ za ból w wysokości 100 złotych. Żadne perswazje i argumenty nie przekonały ją o bezpodstawności tego żądania. Dopiero lekarz Pogotowia ratunkowego zdołał jej wytłumaczyć, iż ze swą pretensją znajduje się na niewłaściwej drodze.

SKUTKI NIEOKIEŁZANYCH TEMPERAMENTÓW. W jednym szynku przy ul. Gródeckiej trzech awanturników pobiło i poraniło Matwija Maćko.

O północy zgłosiła się w Pogotowiu ratunkowem Sara Goldberg, handlarka, z raną na głowie, podając, iż mąż pobił ją z błahego powodu.

Policja aresztowała Seweryna Krenicza za ciężkie uszkodzenie ciała.

PSIA PLAGA. W Pogotowiu ratunkowem zaopatrzono pokąsanych przez psy: Kazimierza Zimermana, Władysława Blauszika i parę innych osób.

W policji oskarżono Gustawę Haliczanowską, zamieszkałą przy ul. Skarbkowskiej l. 16 i Malwinę Imerglück, zamieszkałą przy ul. Jagiellońskiej o puszczanie psów samopas bez kagańców.

PRZYTRZYMANIE CHOREJ UMYSŁOWO. Ewa Michalczyszyn, chora umysłowo, w ogrodzie Kościuszki wywołała zbiegowisko. Policja odstawiła ją do szpitala na oddział chorób umysłowych.

SZEROKIE NATURY. Zofja Sardel awanturowała się w hotelu „Imperial“. Osadzono ją w areszcie policyjnym w celu „uspokojenia“ nerwów, oraz ze względów sanitarnych.

Teofil Filiszczak w stanie pijanym wywołał awanturę, przy której zbił szybę w restauracji Zuckermana przy ul. Zimorowicza.

Tatjanę Głubicz i Agnieszkę Groszko aresztowano za włóczęgostwo.

Z „DZIAŁALNOŚCI“ MISTRZÓW DŁUTA I WYTRYCHA. Dwóch nieznanych osobników w nocy otworzyło roletę w restauracji Salomona Müllera, przy ul. Kleparowskiej pod l. 28. Włamywacze zbili następnie szybę i zabierali się do pakowania flaszek z wódką. Spóźnieni przechodnie spłoszyli jednak złodzieji, którzy zbiegli w kierunku ulicy Weteranów.

Leonowi Pachulskiemu, dyrektorowi banku w Krakowie, skradziono portfel, zawierający 800 złotych.

Na pl. Solskich skradziono Mechlowi Schnapikowi portfel z 30 zł.

Bronisławowi Nerothowi skradziono również portfel, zawierający 172 zł.

Marji Jakubowskiej skradziono na pl. Marjackim legitymację kolejową i 50 zł.

Ze stajni obok realności przy ul. św. Marcina 65, skradziono ubranie na szkodę Michała Figurniaka, wartości 70 zł.

Antoninie Rubinowskiej, zamieszkałej przy ul. Traugutta, skradziono zegarek wartości 50 złotych.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Teodora Kubija aresztowano za systematyczną kradzież desek na szkodę Borucha Baumwalda, zam. przy ul. św. Marcina.

Za kradzież wódek, na szkodę restauratora Remera przy ul. Kętrzyńskiego, aresztowano Jana Motyla, Stanisława Junka i Mieczysława Winiowskiego.

Pawła Matwijewicza aresztowano za sprzeniewierzenie, popełnione na szkodę J. Borzenskiego, zamieszkałego przy ul. Na Bajkach.

OCHRONA LOKATORÓW (Biuro) Rynek 3. II. p. urzęduje co dzień od godz. 5 — 7 wieczór, przyjmując wpisy nowych członków i prolongatę dawnych; udziela porad prawnych w poniedziałek, środę i sobotę od godz. 5 — 7 wieczór. Wygotowuje również na żądanie obliczenia czynszów zaległych, jakoteż podania do władz. Zwraca się uwagę wszystkim członkom, oraz szerokim masom lokatorów, że tylko od czynszu przedwojennego obliczenia procentowe obowiązani są płacić. Dlatego należy się postarać o urzędowe stwierdzenie wysokości komornego z r. 1913/14.

—:::—

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU **najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.**

—:::—

NADESŁANE.

Potworna zbrodnia w Krakowie.

Dwie osoby zamordowano sztyletem.

KRAKÓW. 9. sierpnia. (tel. wł.) Dzisiaj rano Podgórze było widownią strasznego morderstwa, którego ofiarą padło dwóch ludzi: ślusarz Lorek i kowal Tycholicz. Mordercą jest Jan Joba, kowal. Tak obaj zamordowani, jak i morderca, pracowali w fabryce gwoździ Ronda, przy ul. Rydlówce. O godz. 7. rano Lorek wyszedł z domu, by się udać do pracy. W tem z za węgla wypadł ukryty tam Joba i ugodził go sztyletem w klatkę piersiową, kładąc go trupem na miejscu. Następnie Joba udał się do fabryki, gdzie Tycholicz zajęty był już czyszczeniem maszyny i przystąpiwszy do niego ze słowami: „To dla ciebie przyjacielu".

WBIŁ MU TEN SAM SZTYLET

pod lewą łopatkę. Ostrze sztyletu przebiło serce. W fabryce powstał ogromny popłoch wśród pracujących robotników. Joba jednak udał się spokojnie do domu, gdzie wkrótce zjawiła się policja. Morderca dał się ująć bez oporu, wręczając narzędzie mordu. W przesłuchaniu oświadczył, że powodem była zemsta osobista, z którą myślą nosił się już od dłuższego czasu.

Na miejsce wypadku przybyło wkrótce auto dyrekcji policji, oraz karetka Pogotowia. Lekarz skonstatował śmierć obu ofiar; zbrodniarza odstawiono do więzienia św. Michała. Stanie on prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

—::::—

Ludność miasta niesłychanie wzburzona gwałtowną podwyżką cen chleba i mąki.

Lwów. 9. sierpnia.

Podwyżka ceny chleba o 5 groszy ponad ceny warszawskie, oraz mięsu i tłuszczów w tak gwałtowny sposób, niesłychanie wzburzyła ludność miasta.

Oburzenie skierowuje się przedewszystkiem przeciw tym członkom komisji cennikowej, którzy głosowali za podwyżką cen.

Ci protektorowie paskarstwa rekrutują się ze sfer kupieckich, fabrykantów itp. i jak na ironię zastępują w komisji interesy konsumentów.

W magistracie również nie bronią spraw ogółu ludności. Nie prowadzi się tu statystyki wzrostu cen bydła na targowicy, jakoteż statystyki wzrostu drożyzny. Również w województwie nieudolnie i po macoszemu traktują sprawę wzrostu i walki z drożyzną. Nie prowadzi się tu statystyki cen żywności na prowincji.

Na posiedzeniu komisji cennikowej wobec tego decydują kalkulacje paskarskie młynarzy, piekarzy i rzeźników.

Województwo również nie zajmuje się w należyty sposób działalnością magistratu w kierunku walki z drożyzną, ani też samo nie występuje z inicjatywą w tym kierunku.

Ostatnia niesłychana zwyżka cen żywności pociągnie za sobą ogólny wzrost drożyzny, która wkrótce spotęguje się znacznie z okazji Targów Wschodnich.

Indolencja władz lokalnych powoduje dewaluację złotego i podkopuje sanację skarbu państwa.

Dlatego też władze centralne winny wglądnąć w działalność województwa, oraz innych władz lokalnych w kierunku zwalczania drożyzny.

—::::—

Zuchwały napad rzeźniczki na funkcjonarjusza Urzędu walki z lichwą.

Lwów. 9. sierpnia.

Najtrudniej zmusić rzeźników do obniżki cen. W Warszawie, aby złamać upór tamtejszych świniobiców i wołobójców, zamknięto kilkunastu z nich do więzienia, a innym odebrano uprawnienia przemysłowe i miejsca wyrębu.

We Lwowie przeciwnie godzono się zawsze na ich żądania, a przedwczoraj uchwalono taryfę na mięso i tłuszcze podnieść około o 50 procent w stosunku do cen poprzednich. Rzeźnicy nie zadowalniają się jednak tym wyśrubowanym cennikiem, lecz pobierają ceny znacznie wyższe ponad taryfę.

Żona rzeźnika Edwarda Jarki, sprzedająca mięso na placu Unji Brzeskiej, wczoraj pobrała o 9 groszy więcej przy sprzedaży jednego funta mięsa wieprzowego. Kupująca, żona urzędnika, udała się ze skargą do będącego na placu tym wywiadowcy policji. Gdy wywiadowca zwrócił się z interwencją do rzeźniczki, obrzuciła go ona stekiem ordynarnych słów, przyczem chwyciła za kilogramowy ciężarek do ważenia mięsa i chciała nim uderzyć.

Mąż awanturującej się kobiety, również zaatakował wywiadowcę, krzycząc: „Będziesz siedział w kryminale, ja mam szerokie plecy w policji". Sekundowała mu w dalszym ciągu żona połowica, wołając: „Musze szubrawca zabić" itd.

Wobec groźnej postawy wszystkich rzeźników z tego placu, napadnięty, salwując życie, zmuszony był przerwać urzędowanie na tym placu.

Fakt ten świadczy o indolencji komendy policji. Zaatakowany wywiadowca znajdował się sam na tym placu bez posterunkowego. Po zakomunikowaniu tego niesłychanego napadu w komendzie policji, nic nie zarządzono, poza przekazaniem sprawy do sądu.

Kongres esperantystów.

WIEDEŃ. 9 sierpnia. (Pat.). Jutro przedpołudniem rozpoczną się obrady 16 kongresu esperantystów w sali Konzerthausu. Na obrady przybyło 1500 delegatów reprezentujących 42 narody ze wszystkich części świata. Polska delegowała 40 delegatów, z profesorem Ottonem Bujwidem na czele. Reprezentowane są: związki esperanckie z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Wilna i innych większych miast Polski. Dziś nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej twórcy Esperanta Zamenhofa w hotelu Hemerand.

Agitacja komunistyczna w Szwajcarji.

BERLIN. 9. sierpnia. (A. W.) Władze szwajcarskie aresztowały komunistę, deputowanego francuskiego Alberta i kilku komunistów niemieckich. Władze dowiedziały się o daleko sięgających planach komunistów i prowadzonej przez nich na wielką skalę agitacji na terytorjum szwajcarskiem.

—::::—

Rozsądne ułatwienia paszportowe — w Austrji.

WIEDEŃ. 9. sierpnia. (Pat.) Rząd austrjacki polecił swym poselstwom i konsulatom zagranicznym, aby na przyszłość udzielały wiz przy pomocy wklejania do paszportów, specjalnych znaczków stemplowych. Znaczki te wydawane będą również zagranicznym Izbom handlowym, towarzystwom sportowym, turystycznym i i. organizacjom, które będą miały prawo udzielania w ten sposób wiz austrjackich. Należność za znaczek uprawniający do jednorazowego przyjazdu do Austrji wynosi 5 fr. zł., za przyjazd wielokrotny 10 fr. zł., za przejazd przez Austrję — 1 fr. zł. Rząd austr. spodziewa się, że i inne państwa sąsiadujące z Austrją, wprowadzą u siebie ten sam system udzielania wiz, który przez swą uproszczoną procedurę wpłynie na zwiększenie ruchu handlowego.

—::::—

Dziwne praktyki policyjne w państwie konstytucyjnem.

Powróciwszy 6. b. m. rano ze Stanisławowa, gdzie przez kilka dni zajęty byłem montowaniem maszyn, zostałem w mieszkaniu mojem przy ul. Tarnowskiego l. 3, zaaresztowany przez komisarza policji, przybyłego w asystencji 2 żołnierzy policyjnych i 3 ajentów i po dokonaniu rewizji w mieszkaniu, podczas której żołnierze trzymali mnie za ręce, jak niebezpiecznego zbrodniarza byłem konwojowany przez ulice miasta w biały dzień do biura inspekcyjnego Policji. Nie wyjawiono mi powodów aresztowania i rewizji w mieszkaniu ani nie okazano mandatu sędziowskiego. W biurze inspekcyjnem nie przedstawiono mi również powodów aresztowania, ani też o co jestem posądzony. Przystąpiono do badania mnie, a wypytywano głównie o to, czy umiem otwierać kasy wertheimowskie. Mogłem się tedy tylko domyśleć, że chodzi o jakieś włamanie kasowe z ostatnich dni. Po spisaniu protokołu zamknięto mnie do aresztu, gdzie bez udzielenia mi jakiegokolwiek posiłku trzymano mnie do w pół do 7 godz. wieczór. O tej porze wprowadzono mnie ponownie do biura inspekcyjnego, gdzie komisarz Stojko przywitał mnie słowami: „Coś ty za jeden", jak gdybym był notorycznie znanym opryszkiem a nie poważnym i spokojnym obywatelem. Po chwili drugi komisarz, który w czasie trzymania mnie w areszcie przez połączenie się telefoniczne z policją w Stanisławowie i przez wywiady w mieście sprawdził był moje alibi oświadczył mi, że jestem wolny.

Bezprawne aresztowanie, bezprawna rewizja, narażenie na hańbę przez konwojowanie ulicami miasta w biały dzień, bezprawne przytrzymywanie w areszcie i to bez posiłku, tykanie przez komisarza oto, co spotkać może spokojnego obywatela w państwie konstytucyjnem.

Podaję to do publicznej wiadomości i oceny.

Józef Struss, mechanik u firmy A. M. Kierski, ul. Kopernika l. 4.

—::::—

Po zgonie Conrada Korzeniowskiego.

WARSZAWA. 9. sierpnia. — (A. W.) „Rzplita" podaje przedruk artykułów z pism angielskich, jakie się ukazały z powodu śmierci Conrada- Korzeniowskiego.

Wszystkie akcentują narodowość zmarłego jako polską, stawiając Conrada wśród czołowych pisarzy europejskich.

LONDYN. 9. sierpnia. (Pat.) Z powodu niedyspozycji posła Skirmunta w dniu pogrzebu Korzeniowskiego, poselstwo polskie reprezentował sekretarz poselstwa Raczyński, który na trumnie złożył wieniec z napisem: „sławnemu pisarzowi angielskiemu, synowi Polski, w imieniu kraju rodzinnego, poseł polski".

—::::—

Aresztowanie komunistów w Łodzi.

WARSZAWA. 9. sierpnia. (A. W.) W Łodzi aresztowano 11 komunistów. Między aresztowanymi, znajdują się znaczni dygnitarze sowieckiej propagandy w Polsce.

—::::—

Katastrofy.

KONSTANTYNOPOL. 9. sierpnia. (Pat.) Turecką prowincję Ferghana nawiedziło silne trzęsienie ziemi. Według dotychczasowych obliczeń, przeszło 40 osób zginęło, z górą tysiące domów jest zniszczonych a tysiąc trzysta uszkodzonych.

—::::—

TOKIO. 9. sierpnia. (A. W.) Południową Japonię nawiedził tajfun, wyrządzając olbrzymie szkody. Połączenia kolejowe, telefoniczne i telegraficzne na wielkiej przestrzeni zostały przerwane. W Tokio zniszczonych zostało bardzo wiele domów.

—::::—

Przed nową umową zbiorową w przemyśle naftowym.

Za przykładem baronów węglowych. — Żarłoczność kapitału żąda dalszych ofiar — Redukcja. — Robotnicy w obronie swych praw.

W całej Polsce, jak długa i szeroka, hula od szeregu miesięcy bezkarnie kapitał. Redukcja robotników, częściowe lub zupełne zamykanie fabryk, usilne próby przedłużenia dnia roboczego, łamanie poprzednio zawartych umów, obcinanie płac itd... itd., to chleb powszedni, jaki wyniszczony kilkuletnią dewaluacją robotnik musi — niestety — spożywać.

Jak i w innych gałęziach przemysłu, także i w przemyśle naftowym szereg firm nie dotrzymywało warunków umowy zbiorowej i zupełnie niepotrzebnie zwiększa liczbę bezrobotnych przez wyrzucanie z warsztatów pracy coraz to nowych robotników, naogół jednak w tym przemyśle stosunki były nieco znośniejsze niż w innych przemysłach, a przedewszystkiem istniała jaka taka umowa zbiorowa, której się trzymały wszystkie porządniejsze firmy, a którą, jakkolwiek nie można było uważać za ideał, to przecie trzeba zaliczyć do przeciętnie dobrych.

Przemysłowcy naftowi chcąc w zupełności iść śladami swych kolegów z przemysłu węglowego, żelaznego, zapałczanego, cementowego i t. d.

WYPOWIEDZIELI Z DNIEM 31. LIPCA BR. UMOWĘ ZBIOROWĄ,

która wygasa z dniem 31-go sierpnia br., czyli że w przeciągu miesiąca sierpnia miałaby być zawarta umowa nowa. Nikt z robotników nie może się łudzić, że po to przemysłowcy wypowiedzieli umowę, by warunki pracy i płacy polepszyć, przeciwnie robotnicy naftowi wiedzą doskonale o planach przemysłowców, gdyż plany te zaproponowali przedstawiciele pracodawców przedstawicielom robotników we Lwowie dnia 14-go lipca br. i właśnie nieprzyjęcie propozycji spowodowało wypowiedzenie umowy. Propozycje przemysłowców dają się streścić w kilku słowach:

PRZEDŁUŻENIE DNIA PRACY I ZNIŻKA PŁAC.

Do zrealizowania tych planów dążą konsekwentnie i wytrwale wszyscy przemysłowcy w Polsce, do pochodu tego przyłączyli się solidarnie przemysłowcy naftowi.

Aby plany kapitalistów urzeczywistniały się, potrzeba na to bądź co bądź zgody robotników, a przecie robotnicy naftowi nietylko myśleć nie chcą o jakichkolwiek ustępstwach, ale przeciwnie — ostatniemi czasy zastanawiali się nad możnością uzyskania poprawy płac, które w żadnym wypadku nie stanowią dla robotnika minimum egzystencji, czego wyrazem były odbyte konferencje naftowców, w Borysławiu (28 lipca br.) w Bitkowie (28 lipca br.) i w Krośnie (29 lipca br.). Dlatego też już teraz da się przewidzieć, że gdyby przemysłowcy naftowi ze zamiarów swych nie zrezygnowali, przyjdzie w tym przemyśle do ostrej walki i to wkrótce, gdyż jak powiedzieliśmy, z dniem 31 go sierpnia wygasa umowa zbiorowa.

Wiedzą o tem pp. przemysłowcy, więc już od kilku miesięcy przygotowują dla siebie dogodny grunt do walki z robotnikami, a przedewszystkiem redukują znaczny odsetek zatrudnionych w tym przemyśle robotników, aby w ten sposób sparaliżować odporność tych, którzy w chwili wybuchu walki będą pracowali.

Redukcje te urągają wszelkim pozorom przyzwoitości. Przed pewnym czasem zaczęto zamykać małe rafinerje we wschodniej Małopolsce, rzekomo z powodu braku ropy, zaś równocześnie zastanowiono setki szybów, rzekomo z powodu braku kupca na ropę. W Drohobyczu zwolniono pokaźną liczbę robotników z rafinerji tamtejszych, też niby z powodu braku pracy, a za kilka dni

TESAME RAFINERJE PRZYJMOWAŁY TYCHSAMYCH ROBOTNIKÓW JAKO SEZONOWYCH.

i to za pośrednictwem różnych „przedsiębiorców", którzy w tych rafinerjach uprawiają bezkarnie handel ludźmi. Naturalnie przy tej transakcji robotnicy kategorji I-szej musieli się zgodzić na płace kategorji II., robotnicy kateg. II. godzili się na płace kat. III., jednem słowem łajdactwo święci tryumfy. W niektórych rafinerjach, jak naprzykład Glinnik Marjampolski, urlopowano przymusowo, bezpłatnie pewną część robotników, zaś ich pracę wykonują inni, którzy są

ZMUSZANI DO PRACY NA 10, A NAWET 12 GODZIN,

w rafinerji „Dziedzice" w Czechowicach zaprowadza się 5-cio szychtowy tydzień roboczy i to w czasie, kiedy w tej rafinerji pracy jest o wiele więcej, niż dotychczasowa liczba robotników potrafi wykonać. Tosamo można powiedzieć o rafinerji „Vacuum Oil Company" w Czechowicach, gdzie stan robotników jest stanowczo za mały, bo jak rzeczoznawcy twierdzą, gdyby praca w tej rafinerji miała normalnie być wykonywana bez szkody dla produkcji, to należałoby nie zwolnić, ale przyjąć conajmniej 80 robotników.

Z powyższych faktów można się niezbicie przekonać, że redukcja robotników w przemyśle naftowym nie wypływa z przyczyn gospodarczych, lecz jest spowodowana przez pracodawców, w celu wywierania coraz to większego nacisku na rząd dla uzyskania ułatwień i koncesji, następnie jest ona wymierzona przeciwko robotnikom, których chce się zmusić do uległości przy mających się odbyć pertraktacjach o nowe warunki umowy.

Że twierdzenie nasze nie jest gołosłowne, wystarczy przypomnieć, iż w przeciągu ostatnich 5-ciu lat, zawsze w przemyśle naftowym była przeprowadzana redukcja robotników, jak tylko zanosiło się na akcję cennikową.

O tem muszą wiedzieć przedewszystkiem sami robotnicy naftowi Nie wolno się dać przerazić macherkami kapitalistów, nie należy z góry rezygnować z walki obronnej, — przeciwnie, im większa grozi krzywda ze strony „pracodawców", tem większy powinien być odpór ze strony robotników. Przedewszystkiem każdy robotnik pracujący w tym przemyśle musi sobie uprzytomnić, iż nie ma nadziei nietylko na poprawę, ale na utrzymanie dotychczasowych warunków pracy i płacy bez ciężkiej i uporczywej walki.

Przygotowanie robotników musi iść w dwóch kierunkach. Pierwszy to

GROMADZENIE OSZCZĘDNOŚCI

któreby umożliwiły przetrzymanie walki. Tam gdzie istnieją robotnicze kooperatywy — a naftowcy prawie we wszystkich okręgach mają sprawnie funkcjonujące konsumy — powinni robotnicy składać po kilka udziałów — bo w ten sposób nietylko umożliwią swej organizacji gospodarczej należytą gospodarkę, ale swoje oszczędności w razie walki będą mogli wybrać w towarach, zaś tam, gdzieby kooperatyw nie było, trzeba oszczędności robić w domu. Drugim sposobem przygotowania jest

ROZBUDOWANIE ORGANIZACJI ZAWODOWEJ.

Na szczęście w przemyśle naftowym nie ma dwóch lub trzech organizacji zawodowych jak to widzimy w innych przemysłach, jednakże jest każdemu wiadomem, że całe rzesze robotników naftowych znajdują się dotychczas poza ramami organizacji zawodowej. Ten stan musi zniknąć jaknajszybciej, jeżeli robotnicy nie chcą doznać pogromu. Nie wolno nam dłużej tolerować tego, co niszczy nasze siły, co jest przyczyną naszych klęsk.

O tem muszą pamiętać robotnicy naftowi.

Nafciarz.

Z życia kolejarzy w dyrekcji stanisławowskiej.

Pisaliśmy już obszernie o niedoszłej katastrofie na stacji w Bursztynie z powodu lekkomyślności dyżurnego p. Szteinbacha.

Jak zwykle bywa, kiedy ślusarz zawini wieszają kowala, tak i w tym wypadku ukarano niewinnie kierownika pociągu Krajewskiego, który wraz z kier. parowozu zdołał przed zwrotnicami swój pociąg wstrzymać, przez co zapobiegli nieszczęściu. Krajewskiemu za karę ściągnięto 3% z poborów z równoczesną zmianą stanowiska na niższe, a kier. parowozu także 5% z poborów za rzekomy przejazd sygnału. Rzeczywisty zaś sprawca niedoszłej katastrofy został ukarany ściągnięciem mu 2% poborów i mianowany asystentem. Nic dziwnego, że p. Szteinbacha spotkał taki wysoki wymiar kary (!), kiedy delegowany dla dochodzeń p. Orienter, wiceprezes Grauer i wielu innych podobnych im starali się z jawnem pokrzywdzeniem sprawiedliwości o uwolnienie go od winy i kary.

I takie i tym podobne osobniki przyjęte za protekcją p. Grauera przed kilku zaledwie laty do służby zalewają sadła za skórę wszystkim po kolei.

Prezes Staszewski zajął w tej sprawie stanowisko poprawne, na wniesiony rekurs przez pokrzywdzonych skierował całą sprawę na nowe tory celem ponownego komisyjnego zbadania.

Sokalski kanonik — dopustem bożym.

Sokal w sierpniu.

Ludność Sokala wniosła memorjał do konsystorza łacińskiego ze skargami na swego duszpasterza ks. kanonika Michała Lewartowskiego z żądaniem usunięcia go z zajmowanej parafji. Skarg tyle więcej aniżeli ich można spisać na wołowej skórze a jednak konsystorz lekceważy duchowe zmartwienia swoich owieczek i w myśl zasady: nie tabakiera dla nosa, toleruje leciwego i mocno ludziom na pięty następującego dobrodzieja.

Kanonik jest zawodowym żydożercą ale folwark parafialny wydzierżawia żydowskim spekulantom, nie dlatego jakoby i sokalski ludek nie był zdolny do uprawy księżych pól, ale z tej przyczyny że łapczywość na wyzysk i zdobycie grosza jest większa u kanonika od wierności „rozwojowym" zasadom.

Poza tem ks. Lewartowski nie kocha socjalistów. A że może ma mocno skierozą nadwerężony wymyśla socjalistom od bandytów i zamiast prawić słowo boże ośmiesza się bezuadziejnie.

Radzimy ks. kanonikowi zaniechać kłamstw i oszczerstw a konsystorzowi zająć się sokalskim pupilem.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY. Omijajcie Lwów z powodu ogólnej stagnacji i bezrobocia.

—:::—

Międzynarodowy kongres górniczy w Pradze.

W dniu 4 bm. zebrał się w Pradze międzynarodowy kongres górniczy, w którym uczestniczą delegaci Anglji, Francji, St. Zjednoczonych, Niemiec, Austrji, Belgji, Holandji, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji, Polski i Hiszpanji.

Imieniem rządu powitał kongres minister Srba, poczem po szeregu innych mów powitalnych złożył sprawozdanie Smith, który omawiał sprawę 8-godzinnego dnia pracy i zarządzeń ochronnych w kopalniach. W Anglji ginie codziennie 6 robotników, gdzieindziej katastrofy stosunkowo nie są mniej częste.

Sprawę

UMÓW CENNIKOWYCH I ZBIOROWYCH

referował Delattre (Belgja), który przedłożył rezolucję, aby we wszystkich krajach wszczęto kampanję celem ustalenia już to ustawowo już to przez umowy zbiorowe płacy minimalnej, odpowiadającej kosztom utrzymania. W drugim dniu kongresu komisja dla badania mandatów ustaliła, że na kongresie jest reprezentowanych 13 państw przez 122 delegatów.

O INSPEKCJI W KOPALNIACH

mówił Brozik (Czechosłowacja). Przeprowadzanie i udoskonalanie ustawodawstwa socjalnopolitycznego dokonuje się bardzo powoli. Miernikiem cywilizacji kultury każdego kraju jest jego ustawodawstwo o ochonie życia i zdrowia robotników. Zasada ta ma specjalne znaczenie w górnictwie, gdzie stale grozi niebezpieczeństwo pracującym. — Dlatego przedewszystkiem w górnictwie są konieczne zarządzenia ochronne i ścisłe ich przestrzeganie.

W debacie Franz (Niemcy) podniósł, że w Prusiech jest zastraszająco wielka ilość wypadków kopalnianych. Murray (Ameryka) oznajmił, że w ostatnich czterech miesiącach w kopalniach St. Zjednoczonych postradało życie 933 robotników. Gwarancją ścisłego przestrzegania zarządzeń ochronnych powinni być inspektorowie, wybierani przez robotników a opłacani przez państwo. Pod obrady przyszła następnie

SPRAWA URLOPÓW WYPOCZYNKOWYCH

Referent Adamek (Polska), który z powodu strejku na G. Śląsku nie mógł przybyć na kongres, nadesłał pisemny referat. W debacie podnoszono, że musi być złamany egoistyczny opór przedsiębiorców przeciw udzielaniu urlopu wypoczynkowego.

Cook (Anglja) omawiał sprawę

8 GODZINNEGO DNIA PRACY.

Zamiast postępować naprzód i wprowadzić w życie uchwały Frankfurckie, musi się obecnie wśród największych trudności walczyć o utrzymanie dotychczasowego czasu pracy. Prawie w każdym kraju próbują wielcy kapitaliści przedłużyć czas pracy. Niestety, udało się im to w wielu krajach, w których koncentracja robotników jest mniej jednolita mniej silna niż przedsiębiorców. Każde przedłużenie czasu pracy w jednym kraju oddziaływa natychmiast na kraje sąsiednie.

Zwanzger (Austrja) podniósł, że austryjaccy właściciele kopalń całą siłą prą do przedłużenia czasu pracy, powołując się na to, że z powodu wprowadzenia tej anomalji w Niemczech, a potem na polskim G. Śląsku kopalnie austrjackie nie mogą skutecznie konkurować. Musimy się starać, aby górnicy wspierali się międzynarodowo, celem niedopuszczenia do przedłużenia czasu pracy.

Burzliwymi oklaskami powitano Landezzę, który jako pierwszy hiszpański mowca wystąpił na międzynarodowym kongresie górniczym.

Murray wskazał na to, że od ukończenia wojny 150.000 górników wywędrowało do Ameryki.

Rezolucja, przyjęta przez kongres domaga się jednolitego czasu pracy dla wszystkich krajów. Robotnicy muszą wszystko uczynić, aby uzyskać ten czas pracy, który przyjęty jest w kraju najbardziej pod tym względem uprzywilejowanym. Wszędzie ma się wywierać nacisk na ratyfikowanie umowy waszyngtońskiej.

Na wniosek Czechów kongres wyraził szczególną sympatję górnikom polskim i niemieckim.

Walka o prochy Konopnickiej.

W rubryce „Listy do Redakcji„ „Kurjera Warsz.“ zapowiada była artystka dramatyczna p. Laura Pytlińska, córka wielkiej poetki Marji Konopnickiej, że zwłoki swej matki przeniesie ze Lwowa do Warszawy. Jako przyczyny tego kroku podaje. że gmina m. Lwowa, która zobowiązała się mieć pieczę nad grobem poetki (zmarłej i pochowanej we Lwowie w r. 1910) grób ten zupełnie zaniedbała. Zapowiadając to przeniesienie zwłok p. Pytlińska znieważa przytem pamięć wielkiej orędowniczki sprawy kobiecej, znakomitej malarki Marji Dulębianki, nieodstępnej towarzyszki i przyjaciółki Konopnickiej. Pisze bowiem p. Pytlińska w sposób wysoce nietaktowny i wzgardliwy, że „ktoś ośmielił się (!) otworzyć grób Konopnickiej i wstawić tam zwłoki Marji Dulębianki“.

Należy odsłonić rąbek tajemnicy, który dla p. Pytlińskiej mitym nie będzie. Mała córka wielkiej matki zawsze zawistnie odnosiła się do stosunku przyjaźni między Konopnicką a ś. p. Dulębianką. W rzeczywistości obie te żyły kobiety w głębokiej przyjaźni, na jaką tylko dwie pokrewne dusze, dwie genialne indywidualności zdobyć się mogą. Dopełniały się wzajemnie, były sobie potrzebne. Daleką od swej matki i jej przyjaciółki była p. Pytlińska. Jak dalekim od orła musi być wróbel...

Trudno uwierzyć, by pani Laura Pytlińska nie wiedziała, że życzeniem jej matki było spocząć na zawsze na cmentarzu we Lwowie. „Dawała temu wyraz w rozmowach z przyjaciółmi, w ostatnich swych rozmowach z nieodstępną towarzyszką Dulębianką. Ostatki swego życia spędziła Konopnicka w zakładzie Kisielki we Lwowie, choć mogła przecie przebywać w Krakowie, Zakopanem, czy we Włoszech, gdzie lata spędzała i tworzyła.

W roczniku Kurjera Warszawskiego z r. 1910, gdzie pomieszczone były wspomnienia o Konopnickiej znaleść może, kto ciekawy, potwierdzenie tych słów.

Nie było zatem profanacją grobu Konopnickiej ani niezgodne z życzeniem złożenie zwłok s. p. Dulębianki obok niej. Kto obserwował życie tych dwu kobiet wie o tem najlepiej. Nie chce tylko o tem wiedzieć p. Laura Pytlińska.

Byłoby rzeczą niewłaściwią i sprzeczną z ostatnią wolą ś. p. Konopnickiej, gdyby miasto zgodziło się na wydanio jej prochów p. Pytlińskiej. Musi też postawić swoje veto Kominet budowy pomnika Konopnickiej.

Inna rzecz, że grób należy doprowadzić do porządku, jak i inne groby ludzi zasłużonych.

R.

Ruch chorych w Kasie Chorych m. Lwowa w miesiącu lipcu 1924.

Ogółem zgłosiło się chorych w lipcu w ambulatorjum Kasy 7472 członków i 2961 członków rodziny. Do specjalistów skierowano 5741 chorych. Niezdolnych do pracy było 1501, z tego 451 obłożnie chorych. Ogólna suma dni leczenia wynosiła w tym miesiącu 42282, na jednego chorego wypada dni leczenia 28. Naświetlań kwarcowych pobrało 117 osób, posiedzeń 702. Kąpieli elektrycznych pobrało 176 osób, 813 kąpieli. Zmarło 60 osób, w szpitalu leczono 191 osób.

Zasiłków w gotówce udzielono 112.568 zł. 55 gr.

Recept wydano w lipcu 12.950. Apteka Kasy 12.004, apteki publiczne 946.

Na 100 zgłoszonych chorych wypada 20 niezdolnych do pracy.

W miesiącu lipcu wydano okularów i cwikierów różnych systemów 113 sztuk. Opasek przepuklinowych i brzusznych 86 sztuk. Protez zębnych wykonano 62 sztuk. Badań krwi 4, plwocin i moczu dokonano u 135 osób. Prześwietlań Röntgena dokonano u 123 osób. Do Tow. Walki z gruźlicą odesłano 33 osób.

W zakładzie kąpielowym w Szkle miało pomieszczenie 91 osób, po za zakładem było 30 osób, razem 121 osób, którym udzielono 3.100 kąpieli. Do Iwonicza odesłano 8 osób. Do Sanatorjum Walki z gruźlicą w Hołosku odesłano 12 osób. Wyjazdów na świeże powietrze i do miejsc klimatycznych przyznano w lipcu 910 osobom.

—::::—

Omal nie katastrofa kolejowa.

Pociąg pospieszny nr. 901, zdążający w czwartek dnia 7 b. m. z Warszawy do Lwowa (do Lwowa przychodzi normalnie o godz. 19·35), omal nie uległ poważnej katastrofie na przestrzeni Lublin—Mierzwica w 14·9 km. drogi żelaznej, licząc od Lublina w kierunku na Kraśnik.

Oto tuż przed przejazdem rzeczonego pociągu „pokrzywiły się“ w danem miejscu szyny po obu stronach toru, a to w toku i następstwie robót, prowadzonych przy naprawie suchego mostka. Nadjeżdżający poc. posp. nr. 901 zatrzymano w ostatniej chwili zapomocą czerwonej tarczy sygnałowej i ustawionego przy niej funkcjonarjusza kolejowego. Początkowo tłumaczono podróżnym, iż pociąg musiano wstrzymać z powodu wygięcia się szyn wskutek gorąca(!?), lecz wyjaśnienia tego nikt nie brał serjo. Wobec powyższego wypadku stał pociąg w lesie od godz. 12·26 przeszło półtorej godziny, czekając na wymianę kilku szyn. Całe atoli szczęście, że podobno torowy, bezpośrednio kierujący robotami na szlaku, na czas zorjentował się i spostrzegł uszkodzenie — inaczej pociąg z pewnością nie uniknąłby niemałej katastrofy, gdyby w pełnym biegu wpadł na pokrzywione szyny.

W obronie słusznej sprawy.

Stryj w sierpniu.

Zwolnienie w r. 1919 wszystkich kolejarzy ukraińskich w Stryju z pracy zmusiło ich do robienia podań, próśb i t. p., o ponowne przyjęcie. Pewnej części zlokautowanym kolejarzom udało się dostać z powrotem do zajęć bądź to za poparciem koła Z. Z. K. lub też za protekcją księży (!) lub posłów. Są między nimi jednak i tacy, którzy mimo poparcia do dziś dnia nie zostali powołani do służby a to zapewne z tego powodu, że odnośnemu referentowi nie „chce się“ podania załatwić i petenta przyjąć. Że tak jest a nie inaczej niech posłuży fakt następujący:

Kotlarz z warsztatów stryjskich Bazyli Karpiński na równi z innymi nie został przyjęty. Wniósł on podanie, jak i wszyscy inni o przyjęcie lecz dostał odpowiedź odmowną. Czekając aż osłabnie szowinizm i zacietrzewienie podał prośbę w kwietniu br. o ponowne przyjęcie do pracy. Prośba była poparta przez zarząd koła Z. Z. K. i przez wszystkie sekcje. Na prośbę tę dostał Karpiński odpowiedź z dnia 22 kwietnia br. tej treści że dyrekcja kolei państwowych nie może uwzględnić prośby, gdyż międzyministerjalna komisja rehabilitacyjna zadecydowała przyjęcie petenta do służby w jednej z zachodnich dyrekcji.

Na wniesione ponownie podanie przyszła odpowiedź wykrętna już z M. K. z dnia 9 lipca br. że nie może przychylić się do prośby o przyjęcie, ponieważ sprawy takie należy kierować do odnośnych dyrekcji.

I teraz zapytać by należało, czy i w 5 tym r. istnienia państwa ma nadal decydować o losie szeregu pracowników szowinizm odnośnych referentów? Jeżeli jakieś indywiduum z osobistych motywów wystawiło złe świadectwo Karpińskiemu, to czy opinja koła i wszystkich sekcji Z. Z. K. jest za mało miarodajną dla dyrekcji ażeby przyjąć do pracy pracownika zdolnego i w sile wieku. Dyrekcja lwowska powinna tę sprawę pomyślnie załatwić.

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE ROB. KOMITETU WYBORCZEGO do Rady Kasy chorych m. Lwowa odbędzie się w poniedziałek o godz. 7 wiecz. w sali Związku prac. gminnych przy ul. Orniańskiej 2. II p.

Komunikat.

× WPISY DO SZKOŁY POŁOŻNYCH WE LWOWIE. (przy ul. Pijarów 4) odbędą się od 1 do 5 października b. r. Kandydatki winny się zgłosić osobiście z świadectwem przynależności, moralności, zdrowia i szczepienia, tudzież z metryką chrztu względnie urodzenia ewentualnie ślubu. Warunkiem przyjęcia conajmniej ukończona szkoła ludowa i wiek od 20 do 40 lat.

Dyrekcja Szkoły położnych.

—::::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO Z PROWINCJI! Celem założenia oddziałów organizacji centralnej na Małopolskę należy się zgłaszać po informacje do Związku skórzanych we Lwowie, ul. Ormiańska 2. II. p.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! Zarząd Związku Spożywczego oddział we Lwowie. Rynek 29. wzywa towarzyszy zalegających z wkładkami, by wyrównali zaległości do 1. września bo w przeciwnym razie stracą prawo członkowstwa.

Skierowanie Żydów do pracy na roli

MOSKWA. 9. sierpnia. (A. W.) Prezydjum ukr. komitetu wykonawczego uchwaliło ustawę w przedmiocie obdzielenia działkami ziemi proletarjatu żydowskiego. W uzasadnieniu powiedziano, iż żydzi, którzy wskutek warunków historycznych zmuszeni zostali zająć się handlem, obecnie wypierani są w tej dziedzinie przez kooperacje.

—:::—

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496,